Nr 62. Kraków, Sobota 16 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedyńczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tranco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłac. pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie. Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Żydowski bandytyzm.

W ostatnich latach nastąpił niewątpliwie, ważny zwrot w pojęciach i poglądach na sprawę żydowską. Znikła hypnoza asymilacyjna i społeczeństwo polskie zaczyna wreszcie uświadamiać sobie właściwą rolę żydostwa, która dokonywa — według trafnego określenia p. Niemojewskiego — czwartego rozbioru Polski.

Niestety, uświadomienie to przyszło zbyt późno i jest wypływem nie tyle otrzeźwienia ludności polskiej, ile zbytniej otwartości i zuchwalstwa samych żydów, którzy właśnie w ostatnich latach, poczuwszy już grunt pod nogami, zmienili zasadniczą taktykę wobec Polaków. Dawniej maskowali swe istotne uczucia, zamiary, udawali przyjaciół a nawet pokorę i uległość, lecz powoli, krok za krokiem wywłaszczali nas ze wszystkiego. Dziś, gdy opanowali przemysł i handel, gdy stali się panami większości miast polskich, gdy wykupili (w Galicyi) znaczną część posiadłości ziemskich, gdy wzięli w arendę prasę, wolne zawody i t. d. — postanowili wreszcie zerwać z dotychczasową komedyą. Z całą bezwzględnością uczynili to najpierw żydzi w Królestwie Polskiem. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej bierne pozornie masy żydowskie stanęły tam pod komendą Litwaków i rzuciły hasło: Polska dla żydów!

W ten sposób i syonizm odkrył odrazu swe właściwe dążenia, nie przestając być tem, czem był. Zmienił tylko napis na swym sztandarze, zamiast Palestyny wypisał na nim Polskę-Judeę, jako ziemię obiecaną żydów...

I zaczęła się dzika, wściekła, orgia nacyonalistycznego żydostwa. Wyrastające jak grzyby po deszczu pisma żargonowe już bez żadnych ogródek nie tylko drwiły z naszej przeszłości i naszych narodowych ideałów, ale wręcz oświadczały, że Polacy nie mają już nic do gadania w Polsce, której panami stali się żydzi...

Przyczajona przez długie lata hydra najazdu żydowskiego — podniosła zuchwale głowę i wypowiedziała jawną, otwartą walkę rdzennej ludności polskiej.. Gdy dawniej żydzi starali się podstępnie ją uśpić, osidłać, i wyssać, dziś grają w otwarte karty i stają się stroną zaczepną — gnębią, prześladują terroryzują! Tworzą zorganizowaną mafię bandycką, która już nie podstępem, ale jawnym rozbojem i gwałtami wydziera włościanom ostatni grosz i groźbą trzyma ich w niewolniczem posłuszeństwie. Niema w tem żadnej przesady. Oto fakty, o których opowiada warszawskie „Zaranie", organ radykalny i bynajmniej nie antysemicki, w korespondencyi z okolic Działoszyc i Wodzisłowicz (gub. kielecka). Rej tam wodzi ludność żydowska, trudniąca się handlem, kradzieżą i przemytnictwem. Żydzi tamtejsi są zorganizowani w ten sposób, że tworzą niby rząd drapieżny, który w swych szponach trzyma ludność polską. Nakładają w handlu ceny przymusowe, a ktoby ośmielał się protestować, temu czerwony kogut na dachu zapieje. Wyprowadzają w nocy bydło z obory chłopskiej, a biada temu, ktoby ośmielił się podać skargę lub ścigać złodziejów. Przemycają towary, ale nie ponoszą przy tej robocie żadnego ryzyka, bo gdy straż ich złapie, włościanie muszą wynagrodzić im straty. Oto, co między innemi opowiada korespondent „Zarania":

„Jedna z wsi tutejszych przed Bożem Narodzeniem była siedm razy podpalana i siedm razy miała pożar, po którym dziś jeszcze stoją niedopalone zgliszcza. Publicznie niemal mówiło się w okolicy, że to „kara" na ową wieś. Nikt nie chce łapać podpalaczy, bo się boi zemsty... O tych podpalaniach żydzi wprost jawnie rozmawiają. Tłómaczą np. pożar w ten sposób: a dlaczego on (spalony gospodarz) nie sprzedał nam krowy za tyle, ileśmy mu dawali?... Czy my nie potrzebujemy zarobić? Albo grożą: nie chcecie nam, gospodarzu, opuścić na krowie? pamiętajcie, żebyście nie pożałowali.. I gospodarz robi wszystko, co mu każą, robi pod grozą strasznej zemsty..

„Niedawno we wsi Nowinach gospodarz przypadkiem przyczynił się do przyłapania kontrabandzistów, to zażądali od niego 1500 rubli odszkodowania, a gdy tego nie otrzymali, spalili. We wsi Rosiejowie za to samo jednego z gospodarzy zabito. W Słaboszowie, po otrzymaniu wyroku żydów, w ciągu kilku dni sprzedał gospodarz swe gospodarstwo i wyniósł się w inną okolicę, choć i ten sposób nie pomaga, bo żydzi mówią, że takiego wszędzie będą ścigali. W Racławicach zażądali dużego wykupu od człowieka, który niczem się nie przyczynił do wydania przemytników. On im się na to przysięgał i oto zażądali od niego przysięgi w kościele, wobec dwu świadków, że jest niewinny, to wyrok swój cofną. Takie rzeczy, układy i targi odbywają się tu zupełnie jawnie; wszyscy o nich wiedzą, wszyscy się podobnych wyroków na siebie lub na całą wieś boją, a nikt gadzinie łba nie ukręci.

„Policya wie o tem wszystkiem i tylko ramionami wzrusza; mówi, że jest bezsilna. Bywają przypadki, że ze strachu przed wyrokiem owych żydów człek oddaje się na ich parobka i najmitę do świętokradzkich i zbrodniczych posług, np. krzywoprzysięstwa... O wystąpieniu jakiemś do władz, do rządu lub do ogółu narodu niema tu mowy. Wszyscy są przekonani, że władze nie obronią ich od żydów, a ściągnie się jeszcze tem większe zniszczenie na siebie. Ile łotrostw, ile krzywoprzysięstwa dla zapewnienia żydom bezkarności dzieje się w naszej okolicy, wiedzą o tem sędziowie, ławnicy, adwokaci i.. nawet władze miejscowe, ale cierpi od tego wszystkiego lud polski, cierpi strasznie i materyalnie i moralnie".

Powyższa korespondencya „Zarania" odsłania fakty wprost potworne, ale najzupełniej harmonizujące z obecną taktyką żydów. Dziś nie wystarcza już im wyzysk naszego ludu i cicha podjazdowa walka.

Przystąpiwszy obecnie do jeneralnego szturmu na nasze placówki ekonomiczne i narodowe, chwycili się także zwykłych rozbojów i najbrutalniejszego teroru wobec ludności chrześcijańskiej, która w Król. Pol. stanęła wobec widma nowej klęski: żydowskiego bandytyzmu!

Fakty, o których opowiada korespondent „Zarania", nie są bynajmniej odosobnione i pozostają w ścisłym związku z tem zuchwalstwem, jakie ujawniają obecnie żydzi na wszystkich polach swej działalności. — Dziś walczą z nami już jawnie — przemocą i bandyckim terorem!

Zamach na króla włoskiego.

Anarchiści dali znak życia. Zamach na Via Lata w Rzymie przypomniał znowu światu o istnieniu tej strasznej konspiracyi, która z szaleństwa czy fanatyzmu zrodzona, krwawe, mordercze wytknęła sobie cele. — „Przez śmierć monarchów i zagładę dynastyi do prawdziwej wolności i do prawdziwego szczęścia świata" — w tem haśle anarchizm czynu zamyka swój równie idealistyczny, jak zbrodniczy światopogląd.

Niezbadane są drogi, któremi dochodzi myśl tych ludzi od idealizmu celów do krwawej ohydy środków. Ale w urzeczywistnianiu programu „anarchistów czynu" cywilizowana ludzkość widzi jedynie czyny zbrodniarzy, krzywdę wyrządzoną sobie i zamach na moralne prawa, których autorytet jest dlatego tak wielki, że sankcyą ich jest sumienie, religia, rozum i prawo.

Detonacye wczorajsze na Via Lata nie budzą też nigdzie nie tylko sympatyi, ale nawet jakiejkolwiek pobłażliwości, jakiegoś ludzkiego uczucia dla sprawcy. Sumienie ludzkie wydaje wyrok bardzo surowy.

Ofiarą zamachu paść miał król, który w rzędzie monarchów Europy należy do najbardziej konstytucyjnych. Wiktor Emanuel nie jest ani tyranem, ani nie zdradza zamiarów absolutystycznych, nigdy nie stał na drodze dążeniom swego narodu i cieszy się szczerą sympatyą tak Włochów, jak i całego świata. — Jego żona, królowa Helena, wystrzega się wpływu na politykę, jest wzorem żony i matki.

Osoba króla zaleca się — według zgodnej opinii — wybitnemi zaletami, pracowitością, skromnością i nieposzlakowanym charakterem. I coby się na świecie zmieniło na lepsze, gdyby Wiktor Emanuel III padł ofiarą zamachu Dalby? Czy zniknęłaby nędza, czy zmieniłby się ustrój społeczny, czy spełniłoby się którekolwiek z marzeń anarchistycznych? Czy nie byłaby to krew nadaremnie przelana, czyn bezcelowy?

Ale nie szukajmy w zamachu Dalby ani celowości, ani rozumu. Czyny anarchistów odznaczają się właśnie brakiem praktycznych motywów. Dalba zresztą w swej karyerze królobójcy przeszedł już takie stadya, które odejmują jego „największemu czynowi" dużo uroku, jeżeli „per inconcessum" o uroku można tu mówić. Dalba był już trzykrotnie karanym za kradzież i pobicie rodziców. Prosty, nierozwinięty umysłowo robotnik murarski, nie zajmował się nigdy polityką. W swoim czasie należał do bandy apaszów. Anarchizm odpowiadał raczej jego brutalnym instynktom niż jego politycznym poglądom. W rzędzie „głośnych" anarchistów, którzy bombą lub rewolwerem zapisali swe nazwiska w historyi, będzie Dalba jednym z najmniej interesujących. Anarchistą był z przypadku, raczej apaszem z gestem szerokim.— I dziwić się tylko trzeba, że takie narzędzie wybrał sobie anarchizm. Od Czołgosza i Luccheniego, do Dalby — droga anarchizmu idzie na dół, od inteligencyi do mętów.

Ze na gruncie włoskim anarchizm tak gorliwych znajduje wyznawców, nic w tem dziwnego. Agitacya wolnomularzy i karbonaryuszów przeciw katolicyzmowi i papiestwu, taki wprowadziła zamęt w głowach i sumieniach, że dzisiaj Włochy dostarczają całemu światu anarchistów. Duchowi synowie Mazziniego doprowadzili teoryę mistrza do krańcowych konsekwencyi.

Owacye dla króla.

Po zamachu, którego opis podaliśmy wczoraj wyczerpująco — para królewska udała się do Panteonu na nabożeństwo żałobne za króla Humberta. Gdy król powracał do swego pałacu, ludność zgotowała mu entuzyastyczne owacye.

Izba deputowanych stojąco wysłuchała relacyi presydenta gabinetu Giolittiego o zamachu. Podobnie senat. Owacyom nie było końca. Następnie obie Izby udały się „in corpore" do Kwirynału, by parze królewskiej wyrazić życzenia. Również republikanie i socyaliści wzięli udział w tej gratulacyi.

Posłom towarzyszyły olbrzymie zastępy publiczności. W pałacu króla przemówili krótko obaj prezydenci; król wzruszony dziękował, poczem para królewska odbyła „cercle" rozmawiając z wszystkimi posłami i senatorami.

Król opisywał szczegóły zamachu. Detonacyę słyszał odrazu, jednak nie zoryentował się, że chodzi o zamach, gdyż był odwrócony twarzą. Królowa opowiadała, że widząc strzelającego, odrazu zasłoniła sobą króla, aby go uchronić od dalszych strzałów. Deputowany socyalistyczny Cabrini, rzekł do króla: „W. K. Mość dała piękny dowód odwagi". Na to odrzekł król: „O odwadze niema tu mowy, gdyż powóz był zamknięty".

Przez cały dzień ponawiały się owacye. Para królewska z balkonu dziękowała.

Zamach na króla Humberta.

Wczorajszy zamach na Wiktora Emanuela III nie jest pierwszym zamachem na przedstawicieli dynastyi sabaudzkiej. Najstraszniejszym był ów słynny zamach morderczy w Monzy, którego ofiarą padł ojciec obecnego króla włoskiego, król Humbert I. — Było to 29 lipca 1900 r. Król Humbert przypatrywał się wieczorem popisowi gimnastycznemu w Monzie, poczem wsiadł do powozu, by powrócić do swej willi. Zaledwo konie ruszyły, zbliżył się do powozu, młody, czarno ubrany mężczyzna i strzelił z rewolweru trzykrotnie do króla. Powóz pojechał szybko naprzód. Tłum rzucił się wściekły na mordercę. Z wielkim tylko trudem udało się żandarmom wydostać go z tłumu i odwieźć do więzienia.

Król, któremu kula przeszyła serce, nie stracił zaraz przytomności. Zdołał jeszcze zawołać do publiczności: „Nic mi nie jest." — Ale nim dojechał do willi, był już nieprzytomny. Oddychał jeszcze; gdy lekarze nadbiegli, był już martwy.

Mordercą Humberta był — jak wiadomo — Gaetano Bresci, robotnik w fabryce jedwabiu z Prato. Liczył lat 39. Zamachu dokonał z pobudek anarchistycznych.

W sprawie obdłużenia hipotecznego ziemi.

II.

Nie nadmieniłem o bardzo ważnej okoliczności o obdłużeniu wekslowem większej i średniej własności, które ze względu na formę pożyczki staje się objawem chorobowym rolnictwa, zmuszającym go do sprzedaży produktów nie w czasie korzystnej konjunktury, lecz wtedy gdy stosunki finansowe do sprzedaży zmuszają. Powodem braku kredytu rolniczego jest rozwój pośrednictwa, który nie sieje, nie orze, a zbiera główny zysk rolnictwa, wyzyskuje niemniej społeczeństwo przez dowolne śrubowanie cen. Kredyt rolniczy, akcya mającego powstać banku agrarnego powinna być wyni-

---

HELENA FILOCHOWSKA.

ZEMSTA.

...Włóczono go po jakichś czarnych, pustych korytarzach, ciemnościach, wiejących trupim chłodem, dziwacznych i strasznych labiryntach bez wyjścia...

Mocno, mocno biło w zdyszanej piersi śmiertelnie umęczone serce. Biedne i bezsilne ręce zaciskały się kurczowo na piersi więźnia, walczącej z łkaniem, a rozdzierającym krzykiem o pomoc, o litość...

Skroś strach i zgrozę rzeczywistości pod piekącymi powiekami przesuwały się obrazy szczęścia na zawsze utraconego. Wiosenne, kwitnące ogrody Olchowa... srebrne tafla jeziora, w którem, jak w olbrzymiem zwierciadle przeglądał się błękitny przepych przeczystego nieba... Najdroższa, siwiejąca głowa matki, uśmiech przebaczający i zatroskany, zgasły lazur jej łez pełnych oczu...

Powalono go na ziemię i bito... W dziecięcą jeszcze pierś walono kułakami, nieludzko i boleśnie kopano w brzuch, w głowę głucho uderzającą o kamienie i cegły. Poniewierano, pluto... Z rozwartych ust i nosa buchała słona, gorąca krew... W oszalałem sercu drżał krzyk straszny, przeraźliwy: — Mamo! Mamusiu!

A oni bili, kopali... Blisko widział ich oczy, wysadzone z orbit wściekłością, ich usta pełne piany, dyszące bezładem słów szeptanych, wypluwanych w tym nienawistnym języku katów i oprawców... W skroniach huczała krew i rozsadzała skopaną, rozbitą czaszkę, usta tłumiły jęk i bezsilny szloch.. Tylko gdzieś w piersi dziecięcej czaił się krzyk ostry, krzyk bezprzytomny: — Matko! Matko!..

Obudziło go znane dotknięcie małej, ciepłej dłoni. Otworzył szeroko zalane łzami, pełne zgrozy oczy i zobaczył pochyloną nad swem łóżkiem matkę. Przymknął powieki, tuląc tę dłoń wierną do ust. Skroś straszliwe wspomnienie snu usłyszał szept niespokojny.

— Mój Boże.. Co ci jest Tadziu? Pewnie masz gorączkę... Jęczysz przez sen.. Poduszka mokra od łez... Masz takie błędne oczy, synu...

Słuchał tego szeptu z bolesną i rozkoszną radością. Myślał z resztkami niemych łkań:

— Ach, jak to dobrze... Jeszcze nic złego się nie stało... Tamto jeszcze jest snem.. Mamusia jeszcze jest blisko... I jeszcze nie biją mnie, nie kopią, nie katują, nie męczą.

Odpowiedział z wysiłkiem:

— To nic, mamo! Nic mi nie jest. Tylko śnili mi się oni, wiesz... Zandarmi... I cytadela...

Chciał powiedzieć, poskarżyć się, że we śnie bili go, kopali, ale przypomniał sobie całą sprawę i zagryzł usta. W tej krótkiej chwili, zapanował nad skargą dziecka, poczuł się mężczyzną, dojrzałym, twardym człowiekiem. Przez sekundę w gardle dławiło go łkanie na myśl, że może, a prawie napewno, droga tak młodziutka w ramie siwych włosów twarz matki pochyla się nad jego wezgłowiem — ostatni raz.

Chciał przypaść do jej stóp, przytulić twarz do kolan matczynych i prosić z płaczem:

— Matko... Pocałuj mnie jeszcze raz... Jeszcze raz tym twoim ruchem połóż mi obie ręce na czole, przyciśnij mocno do piersi, popatrz długo w oczy tak, abym zapamiętał na tamte chwile wyraz Twoich oczu, drżenie ust... Bo, mamusiu, może już nigdy... Może ostatni raz... Mamusiu... Mamusiu...

Ale milcząc, przycisnął tylko głowę do siwej, matczynej głowy. Przycisnął mocno, namiętnie, rozpaczliwym, ostatnim ruchem. Pod powiekami poczuł łzy, więc szybko zamknął oczy. W ciszy rannej zabrzmiał głucho jego zdławiony szept:

— No, nie martw się, mamuś... Jestem przecie zdrów i przy Tobie...

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Jak we śnie mijały lekcye. Łacina... algebra... religia... Potoki dziwacznie niepojętych słów płynęły z katedry, gdzie dziś profesorowie mieli jakby jakieś obce maski. Nawet piękny, blady katecheta, ulubiony ksiądz Wrzos ze swemi płonącemi ascezą oczami i białą twarzą marmurowego posągu wydał się Tadzikowi jakimś innym, obcym, dalekim.

Wszystko działo się jakby za mgłą gęstą, niebieskawą, jakby gdzieś bardzo, bardzo daleko. Na usta nie wybiegał uśmiech, gdy chluba czwartoklasistów, Czesiek Stępowski, słynny na całe gimnazyum brzuchomowca, przed ostatnią pauzą zaczął wydawać z zamkniętych ust grobowe, niepokojące dźwięki, zazwyczaj budzące szaloną wesołość. Oczy bezwiednie wybiegały ku otwartym oknom, za któremi chwiały się blade kiście kwitnących kasztanów. Od tych ślicznych, delikatnie pachnących kwiatów wiał czar tak żałosny, że Tadzik oglądał się i szukał wzrokiem twardych, nieugiętych rysów Franka Kosteckiego i Julka Olchowicza. I znów wracało męstwo nieubłagane i nieustraszone, wybuch szalonej odwagi i ostateczne wyrzeczenie.

Na pauzie Franek Kostecki wepchnął do kieszeni Tadzika ciężki browning mniejszego kalibru. Blady i skupiony szepnął twardo:

— Nabity. Strzelać już umiesz. A mierz, psia krew, szpiclowi w sam łeb, niech zdycha na miejscu. Pamiętaj: o szóstej, dziś o szóstej wyjdzie z tej dużej kawiarni na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej. Pójdzie do Żórawiej. Strzelaj tam, gdzie jest kiosk z gazetami. Rzucisz zaraz maszynę i będziesz uciekał do dworca wiedeńskiego. Tam my będziemy z Julkiem, do którego dziś ze wsi przyjechał brat. Konie jak smoki. Te dyabły nas wyratują. Ucieknięsz, a szpicel będzie gnił i krew bohatera Józefczyka zostanie pomszczona.

Tadzik słuchał z rozdętemi nozdrzami. Wątłe rysy jego czternastoletniej twarzy stężały w porywie męstwa. Dziecięce oczy patrzyły posępnie z pod dziewczęcych długich, czarnych rzęs. Prawa ręka miłośnie pieściła zimną stal rewolweru, starannie ukrytego w kieszeni. Oddychając ciężko i spiesznie słuchał:

— Będzie ubrany popielato, wiesz tak, jak gogo, co za babami lata. Będzie miał słomiany windhorst i ciemnozielony krawat. — Trochę utyka i nosi popielate trzewiki. Twarz podleca dobrze znasz..

— O! Znam! — zacisnął pięści Tadzik i nagle zaszeptał zapalczywie, prawie nieprzytomnie:

— Jezus Marya! To ja naprawdę będę mógł zastrzelić Grüna! Jego samego! Pierwszego szpicla w całej Warszawie! Takiego łotra, jego, przez którego ciągle wieszają naszych, przez którego powiesili Józefczyka!

Franek z pewną zawiścią spojrzał na Tadzika.

— Szczęśliwyś! — westchnął. — Cóż kiedy ciebie nasz komitet przeznaczył! Ale za to, pamiętaj, Tadek, wal w sam łeb! W sam łeb! Uda ci się, bo choć on się strasznie strzeże, ale nigdy nie pomyślał, że powieszonego osmoklasistę Józefczyka zechce pomścić czwartoklasista. Dlatego dopuści cię do siebie blisko... A ty nie żałuj...

Nagle wzrok Tadzika zasnuła zaduma. Wyszeptał z wzruszającym, dziecięcym patosem:

— A jeśli zginę, Franek — —

— Franek pobladł i zakaszlał. Wyrzekł po chwili głucho:

— Będziesz czczony, jak bohater. I matka twoja — zakrztusił się utajonem łkaniem — będzie matką osieroconą przez bohatera. Rozumiesz?

— Rozumiem — cicho wyszeptał Tadzik.

Podeszli bezwiednie do okna pustej już klasy i z wysoka spojrzeli na Warszawę. Buchał z niej gwar, bił od niej czar wiosennego upojenia. Kwitnące ogrody zasłaniały stoki cytadeli, na których zginął ósmoklasista Józefczyk i setki innych bezimiennych bohaterów. Blisko pachniały delikatnie śliczne, wiotkie kwiaty różowych kasztanów...

— Franek — —

— Co?

— A jeśli zginę... Jeśli mnie zastrzelą, albo zamęczą w cytadeli, to będziesz często wieczorami przychodził do mamusi... Wytłomaczysz jej, że ja musiałem zabić Grüna, pomścić stryczek Józefczyka.. Że nasz komitet czwartoklasistów wysłał mnie na zamach... Ze ja ją strasznie kochałem i cierpiałem, ale nie mogłem inaczej... Ona chyba oszaleje.. Ale ja wiem, że to wszystko nic... Ze trzeba szpicla zabić... No, będziesz przychodził do mamusi, Franek...? Tak mi jej żal...

(Dokończenie nastąpi.)

kiem objawów, jakie w codziennem życiu spotykamy, dążeniem do usunięcia zła, jakie powoduje właśnie brak kredytu, dla rozwoju rolnictwa i udzielenie go w formie dogodnej, zastosowanej do potrzeb rolnictwa, wykluczającej zarazem możliwość strat dla kapitału udzielającego kredyt rolniczy.

Głównem zadaniem kredytu rolniczego przyszłego banku agrarnego powinien być kredyt inwestycyjny. Za podstawę do udzielenia takiego powinno służyć:

1) Dotychczasowe obciążenie hipoteczne ziemi z możliwem badaniem obciążenia wekslowego dłużnika.

2) Zbadanie warunków miejscowych przez rzeczoznawców, czy zaprowadzone inwestycye podniosą rentę, czy warunki miejscowe dozwalają na zmianę gospodarstwa, stwarzają możliwość ściągalności pożyczonego kapitału i czy zdolność fachowa dłużnika daje pewność umiejętnego kierownictwa.

3) Przez zaliczkowanie ziemiopłodów dążenie do centralizacyi handlu niemi, urządzenie mleczarń w miastach, centralizacyę handlu nabiałem, przez tworzenie związków hodowców bydła rzeźnego, dążenie do centralizacyi tego handlu. Działalność Kas Raifeisena może być przykładem dla formy krótko trwałej pożyczki, formę, która podnosi hodowlę małorolną, niszczy lichwę. Sądzę, że kwestya drożyzny i zasiłki rządowe dla podniesienia hodowli powinny zbudzić inicyatywę do celowego zużycia tych zasiłków. Mojem zdaniem zasiłki wogóle są rzeczą niemoralną i nie odnoszą skutków, a przynajmniej zasiłki udzielane domowemu przemysłowi nie wykazały korzystnych rezultatów i uważam je dla rolnictwa za to samo, co obecne podwyższenie dodatków aktywalnych dla urzędników, które pochłonąwszy miliony nie przyczynią się zupełnie dla poprawy ich bytu. Zamiast zasiłków powinien być stworzony tani kredyt na podniesienie hodowli, a za podstawę rozdziału kredytu między wielką a małą własność powinna służyć wysokość obecnej produkcyi i możność podniesienia jej dająca pewność uzyskania celu. Kredyt rządowy powinien być zawiązkiem dla mającego powstać banku agrarnego, dla wielkiej i średniej własności, zaś dla podniesienia hodowli rolniczej małej własności agendę tę powinien objąć patronat kas Reife'sena, który działalnością swoją daje pewność celowego użycia kredytu. Współudział państwa w mającej powstać instytucyi kredytowej wzbudzi zaufanie do lokaty kapitału, usunie znaną u nas bojaźliwość lokaty kapitału w kraju, a tem samem da możność uruchomienia kapitałów własnych. Niemniej ważną kwestyą jest powstanie kredytu dla przemysłu rolniczo-lasowego. Tu właściciel gruntu, właściciel lasu, daje własnością surowca gwarancyę dla pożyczanego kapitału na instalacye fabryk drzewnych, dachówczarni, cegielń, młynów, gorzelń etc., które podnosząc rentowność gospodarstwa, umożliwiają amortyzacyę pożyczki, dozwalając zarazem na spełnienie zadania społecznego, jakiem powinno być dla nas uprzemysłowienie kraju, tem więcej, że przemysł agrarny powinien być dla niego zawiązkiem, posiadając naturalne warunki.

Tylko przez urządzenie gospodarstw przemysłowych, dozwalających na zużycie każdego produktu, jaki ziemia dać może przy użyciu nadzwyczajnie korzystnej w Galicyi siły wodnej, jak również przez usunięcie pośrednictwa pomyśleć można o sanacyi stosunków rolniczych, bo praca utrzymania się przy ziemi dla samej idei, nie jest dla wszystkich dostępną, musimy dążyć do podniesienia renty, do przysparzania majątku narodowego. Konieczność otwarcia Banku przemysłowego dla stworzenia kredytu na uprzemysłowienie kraju, stworzyła inicyatywę dla powstania takiej samej instytucyi dla rolnictwa, które gorzej pod względem kredytowym jest upośledzone, co tamuje postęp rolniczy, wznieca parcelacyę, powoduje zanik średniej i wielkiej własności.

Kwestya drożyźniana zwraca ustawicznie myśl na import obcego bydła, skazuje państwo na zależność, a społeczeństwo całe na wzrastającą drożyznę, którą import obcy usunąć nie może. Zamiast wnikać w przyczynę, usunąć ją przez podniesienie własnej hodowli, szuka się winnych tam, gdzie ich nie ma. Używa się kwestyi drożyzny na huczek do walki partyjnej.

Obowiązkiem zaś trzeźwo myślącego społeczeństwa powinna być praca ekonomiczna na dalszą metę, polegająca na podniesieniu ekonomicznem kraju, podniesieniu jego produkcyi, a nie walka o podniesienie importu, który, nie usuwając istniejącej drożyzny, niszczy rolnictwo, zamiast rozwoju wnosi zanik kultury ziemi, potęgując i tak szalenie wzrastający proletaryat wiejski!

Roman Woyczyński.

Położenie w przemyśle górniczym w Austryi.

Czy będzie strajk?

Olbrzymi strajk górników angielskich, który wstrząsnął życiem ekonomicznem całej prawie zachodniej Europy i pobudził do ruchu a nawet częściowego bezrobocia milionowe rzesze proletaryatu górniczego w Niemczech, Francyi, Belgii — nie mógł oczywiście nie wpłynąć na robotników, pracujących w austryackim przemyśle górniczym.

Na wieść o strajku jeneralnym, węglarzy angielskich, przywódcy górników, w austryackich kopalniach zajętych, rozpoczęli akcyę wśród robotników w środowiskach przemysłu węglowego skupionych, usiłąc ich pobudzić do pracy nad polepszeniem swego materyalnego położenia i zachęcić do wstępowania w szeregi związków robotniczych. W tym celu odbyły się zgromadzenia i wiece górnicze we wszystkich austryackich zagłębiach węglowych. Najżywszy ruch zapanował wśród robotników w Czechach, wielkie wiece górnicze odbyły się także w Morawskiej Ostrawie i Orłowej, a nawet w zagłębiu krakowskiem strajk angielski znalazł echo między górnikami.

Na wiecach w największem centrum węglowem w zagłębiu karwińsko-ostrawskim odbytych uchwalono rezolucye, w których górnicy tam pracujący „wyrazili swą najżywszą sympatyę strajkującym kolegom angielskim, przyrzekli im swą pomoc i wezwali stanowczo przedsiębiorców węglowych, by na czas strajku górników w Anglii nie wywozili stąd węgla do Anglii, w przeciwnym razie nasi górnicy wyciągną z tego najdalej idące konsekwencye. Zarazem jeszcze raz ponaglono żądanie o poprawę stosunków zarobkowych, pracy i bezpieczeństwa w szybach“.

To dało niektórym dziennikom podstawę do obaw, że i w Austryi strajk górniczy wybuchnie, innym zaś sposobność do dowodzenia, że robotnicy pracujący w austryackim przemyśle górniczym są zadowalniająco materyalnie sytuowani i wyzyskiwanie przez nich obecnej sytuacyi w celu zyskania lepszych warunków pracy i płacy, byłoby czynem bardzo niewłaściwym.

Chodzi bowiem „patryotycznej prasie“ i właścicielom kopalń o to, aby węgiel „austryacki“ zdobył sobie nowe rynki zbytu, niezajęte chwilowo przez produkty kopalń pruskich i angielskich.

Groźna, jak mniemano sytuacya rychło się atoli wyjaśniła — ku zadowoleniu baronów węglowych. Obecnie można już powiedzieć, że — o ile jakiś nadzwyczajny wypadek nie zajdzie — strajku górniczego w Austryi na razie mieć nie będziemy. Górnicy nie posiadają silnej liczebnie i finansowo zawodowej organizacyi, któraby mogła strajk w swoje ręce ująć i ruchem górników w odpowiedni sposób pokierować.

Z ogółu górników w Austryi zaledwie niespełna 10 procent należy do zawodowej organizacyi. Ponadto zorganizowani zawodowo górnicy rozbici są ogółem na pięć związków, mianowicie: socyalistycznych związków mamy dwa, czeski autonomiczny i niemiecko słowiański centralistyczny; chrześcijańskie związki istnieją trzy: niemiecki, czeski i polski.

Największym związkiem górniczym jest socyalistyczna słowiańsko-niemiecka „Unia górników w Austryi“, która wedle pism socyalistycznych liczy ogółem 13 000 członków, majątku atoli nie posiada prawie żadnego. Ogółem liczba zorganizowanych górników w Austryi wynosi około 24.000, co — jak wyżej wspomnieliśmy — stanowi niespełna 20 proc. ogółu robotników w kopalniach zajętych. Wobec takiego stanu organizacyi górniczych, nawet socyalistyczni agitatorzy i przywódcy, mający zwykle bardzo małe w tym względzie skrupuły, nie mieli odwagi nawoływać do strajku.

Tymczasem położenie ekonomiczne i społeczne górników w Austryi jest naprawdę smutne i wymaga koniecznie poprawy. — Zwłaszcza w Zagłębiu karwińsko-ostrawskim, tem zgoła największem środowisku przemysłu górniczego w Austryi, gdzie zajętych jest okrągło 44 000 robotników-węglarzy wytworzyły się stosunki wprost nieznośne i niebezpieczne.

Płace robotników, szczególnie w ostatnich trzech latach, stale faktycznie się obniżają, natomiast — jak wszędzie — drożyzna artykułów spożywczych przerażająco wzrasta, co oczywiście wiele rodzin robotniczych doprowadza wprost do rozpaczy.

Ze zarobki górników się obniżają, stwierdziła i ogłosiła komisya urzędowa, wydelegowana przez ministerstwo robót publicznych do zbadania stosunków zagłębia karwińsko-ostrawskiego.

Oto kilka cyfr z tej wielce ciekawej publikacyi! W ośmiu kopalniach w r. 1908 było 10.6 dni roboczych, za które ukwalifikowanym górnikom t. z. kopaczom płacono niżej trzech koron. W r. 1910 było już takich dni roboczych aż 2860. — Dni roboczych, za które tej samej kategoryi węglarzy płacono 3—4 koron było w 1908 r. 7 proc., zaś w roku 1910 aż 11 proc. Przeszło 68 proc. dni roboczych kopaczy było takich, za które płacono 4—5 koron. W tym samym okresie czasu natomiast obniżyła się liczba dni roboczych za wynagrodzeniem 5—6 kor. z 19 na 17 proc., a dni pracy, w których zarabiali górnicy wyżej 6 kor. z 2 02 na 1 72 proc.

Taką samą tendencyę obniżania płac robotników wykazują wszystkie inne kopalnie śląsko-morawskie, co komisya ministeryalna kolumnami cyfr udowadnia; podobne stosunki istnieją również w Zagłębiu krakowskiem.

Jeżeli jeszcze do tych wymownych cyfr dodamy fakt, że liczba nieszczęśliwych wypadków w górnictwie austryackiem z roku na rok przerażająco się podnosi, że jedynie w zagłębiu karwińsko-ostrawskiem nałożono kar pieniężnych na górników w r. 1910 w łącznej sumie 61 452 kor., że wydalono z pracy za karę 239 robotników i że wreszcie obchodzenie się z górnikami jest przeważnie brutalne i nieludzkie — to zrozumieć łatwo rozgoryczenie wśród robotników panujące. Właściciele kopalń przez swój brutalny egoizm, nagromadzili już ogromną ilość materyału palnego, który nader łatwo każdego dnia wybuchnąć może i spowodować nieobliczalne następstwa.

Swoją drogą austryacki przemysł górniczy ma teraz niepomiernie wiele do zrobienia na targu węglowym. Przedewszystkiem winien dołożyć starań, aby o ile to jest z innych względów możliwe wyprzeć z targów wewnątrz monarchii węgiel obcy, który z roku na rok większy u nas znajduje zbyt. Statystyka importu i eksportu węgla w Austryi n. p. wykazuje że Austrya w r. 1908 sprowadziła 10,983 361 ton węgla brunatnego, kamiennego koksu i brykietów, natomiast „wywiozła“ tych samych produktów 9,655.099 ton. Obecnie sytuacya jest znacznie gorsza. W r. 1911 import wymienionych produktów wynosił 11,666 512 ton. eksport zaś zaledwie 8,107.550 ton.

Cyfry te przemawiają również wymownie za rychłą zmianą ustawy górniczej w tym kierunku, aby módz właścicieli wyłączności górniczych zmuszać do eksploatowania swych terenów węglowych co zwłaszcza dla naszego kraju ma ogromne znaczenie.

Spokój wśród górników w Austryi jest więc obecnie bardzo dla rozwoju przemysłu górniczego w monarchii korzystny. Przemysł winien atoli wiedzieć, że krzywdą robotników nie zabezpieczą sobie trwałego spokoju ani pewnego rozwoju. *K. H.*

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 55, zachód przypada o godzinie 5 minut 42, długość dnia godzin 11 minut 47

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Cyrjaka, pojutrze w niedzielę Patryka.

Kraków, dnia 15 marca.

Audyencye u ks. biskupa Sapiehy. Dziś przyjął ks. biskup Sapieha na audyencyi następnające Stow.: Kongregacyę Maryańską Pań i studentek uniwersytetu. Stow. „Opieki nad dziećmi“ z prof. Jakubowskim. Biuro sprawdzań pań. Zarząd Towarzystwa szkoły ludowej. Reprezentacya młodzieży uczącej się. Internat Seminaryum nauczycieli.

Koncert najznakomitszego skrzypka, Eugeniusza Ysaye'a odbył się wczoraj wobec rozentuzyazmowanych tłumów. Ysaye, między skrzypkami, zajmuje prawie to samo stanowisko, jakie zajmuje — między wiolonczelistami — Casals. Król skrzypków czaruje i porywa; ton ogromny, technika bajeczna, jest uczucie, siła, finezya. Można w takich wypadkach szafować śmiało superlatywami. Program zawierał Sonatę g dur Griega, koncert h-mol Saint-Saënsa, oraz tegoż „Havanaise“, wreszcie dobrze znaną, bo zawsze przez Burmestra grywaną, „Chaconne“ Bacha, przy którem to arcydziele bardzo blado wyglądały dwa nikłe utwory koncertanta, występującego niepotrzebnie w roli kompozytora.

Towarzyszył na fortepianie młodziutki artysta O. Schulhof — wyśmienicie pod każdym względem. Pomimo tak groźnego sąsiedztwa, partya fortepianowa wciąż uwagę znawców przykuwała. Gra solowa artysty, jakkolwiek nie pozbawiona zalet, nie stała już na tej samej wysokości. Usłyszeliśmy Chopina etiudę op. 25 Nr 1, barkarolę i nigdy nie grywane „trois écossaises“.

Dyrekcya koncertów obiecuje nam na kwiecień trzy koncerty, poświęcone wyłącznie muzyce polskiej, z współudziałem orkiestry wiedeńskiej. Bravissimo! Należą się Dyrekcyi nietylko słowa uznania, ale rzeczywiste poparcie. Na koncerty muzyki polskiej powinno niebawem braknąć biletów. *F. J.*

Trzecia ofiara katastrofy w Trzebini Wczoraj popołudniu zmarła trzecia ofiara katastrofy w Trzebini, robotnik Marcin Winkowski ze Sułodowej w Królestwie Polskiem. Doznał on załamania czaszki i wstrząsu mózgu. Dokonana operacya czaszki nie mogła go utrzymać przy życiu. Drugi z poranionych ciężko Warwara ma się nieco lepiej i wczoraj w południu składał zeznania przed komisyą sądową. Stan zdrowia reszty chorych, umieszczonych w szpitalu św. Łazarza w pawilonie chirurgicznym i w szpitalu wojskowym, niezmieniony.

Bar. Banhans, dyrektor kolei Północnej, zbadał wczoraj wieczór teren katastrofy w Trzebini i przejrzał dotychczasowe akta dochodzeń administracyjnych. Wczoraj o godz. 9 45 wieczór przyjechał do Krakowa, aby odwiedzić chorych, leżących w szpitalu i o ile potrzeba, nieść im pomoc.

Kiermasz, który się odbył dnia 10 marca w sali hotelu Saskiego pod przewodnictwem p. Karolowej Ryszkowskiej, powiódł się zarówno pod względem kasowym jak i towarzyskim znakomicie. Publiczności zebrało się wiele, dochód kasowy, który komitet pań przeznaczył na szkołę gospodarstwa domowego w Orłowej, jest znaczny. Komitet poczuwa się do obowiązku podziękować publiczności a zwłaszcza kupcom krakowskim za poparcie kiermaszu udziałem i fantami. W najbliższych dniach ogłoszoną będzie kwota, wysłana do Orłowej.

Koncert popularny urządzony staraniem Tow. pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego w niedzielę 17 marca w sali Starego Teatru zapowiada się niezwykle zajmująco. Panna Hendrichówna, artystka opery odśpiewa arye z „Cyganeryi“ i Toski, prócz tego pieśni Żeleńskiego, Niewiadomskiego i Swierzyńskiego. Profesor Kopytyński odegra swój własny „Mazurek elegijny“ i C. Cui „Romans“ — ceniony muzyk p. Podolski odegra Etiudy i polonez Chopina, nakoniec artysta teatru p. Nowakowski wypowie z towarzyszeniem fortepianu Rydla: do preludyum „des dur“ Chopina. Początek koncertu o godzinie 5 popołudniu. Bilety w cenie po 2 kor. i po 1 kor. nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, w dzień koncertu przy kasie.

Julian Ochorowicz w Krakowie. Staraniem Koła filozoficznego U. U. J. wygłosi Dr Julian Ochorowicz dwa odczyty p. t. „Nowe dziedziny wiedzy“. Nazwisko prelegenta i tytuł odczytów najlepiej się same polecają. Odczyty odbędą się w niedzielę i poniedziałek (17 i 18 marca) o godzinie 5 popołudniu w sali 62 Collegii Novi z obrazami świetlnymi. I. rząd 3 K, II 2 K, III. 1 K, Akademickie stojące 50 h, dla członków 10 h. Wcześniej nabywać można bilety w seminaryum filozoficznem przy ul. św. Anny l. 12, między 12—1.

„August Mocny i August III“. Pod tym tytułem wygłosi Dr Kazimierz Maryan Morawski dnia 19 marca o godz. 6 wieczorem odczyt w auli Uniw. Jagiell. Bilety nabywać można przedtem w księgarni Krzyżanowskiego, a przed odczytem przy kasie.

Dwa przedstawienia „lwowskich maryonetek“, literackiego teatru lalek, poświęconego satyrze politycznej i literackiej, odbędą się w krakowie w sali Drobnera (przy plantach) w poniedziałek 25 bm. i we wtorek 26 bm.

Od p. Kazimierza Mikulskiego otrzymaliśmy następujące pismo. Odnośnie do zamieszczonego w kronice „Głosu Narodu“ z dnia 14 bm. komunikatu Cechu pokostników i lakierników upraszam Sz. Redakcyę i imieniu prawdy o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze swego pisma następującego sprostowania: Będąc przejęty równą troskliwością o dobro publiczności i pp. budowniczych, jak Cech pokostników i lakierników prostuję w odpowiedzi na komunikat pp. Buczyńskiego i Orleckiego, iż od dwóch lat jestem w posiadaniu karty przemysłowej na wykonywanie pokostnictwa i malarstwa pokojowego i nadal z prawa wykonywania dotyczących przemysłów w całej pełni korzystać będę. *Kazimierz Mikulski.*

Wiec abstynencki polskiej młodzieży. Kółko abstynentów przy Polskim Związku katol. uczniów rękodz. w Krakowie urządza w niedzielę dnia 17 b. m. w sali szkoły im. ces. Fr. Józefa (ul. Dietla, róg Zielonej) wiec abstynencki polskiej młodzieży z następującym programem:

Zagajenie, wybór prezydyum, przyrzeczenia nowych członków, referat: „Abstynencya a młodzież“, ks. Szman, przemówienia delegatów młodzieży: Akademickiej, gimnazyalnej, rękodzielniczej, wnioski. — Zakończy śpiew „My chcemy Boga“. Początek wiecu o godz. 4 popoł.

Związek ekonom. urzędn., prof. i naucz. ogłasza: Członkowie Związku mogą już zamawiać szynki na święta Wielkanocne w związkowym sklepie wędlin, przy placu św. Ducha.

Wydział Tow. „Esperanto“ zawiadamia, że pierwsza lekcya początkowego kursu języka „Esperanto“ odbędzie się we środę dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Towarzystwa (ul. Wolska l. 13, I p.). Dalsze zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godzinach wieczornych od 6·30 do 8. Opłata za kurs kor. 5 Dla członków nauka bezpłatna.

W Czytelni Pol. Związku Niewiast Katol. (Szczepańska 5) wygłosi w sobotę o godz. 4 popoł. pani prof. Straszewska pogadankę na temat: „Nowe poglądy na dzieci“.

Liczny udział słuchaczy pożądany.

Związek katolickich muzyków w Krakowie, odbył w dniu 23 lutego b. r. doroczne Walne Zgromadzenie, przy udziale prawie wszystkich członków. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali: ks. Woźniczka ponownie, jako prezes, p. Stan. Czyżowski, kapelm. teatr. orkiestry, zastępcą prezesa, p. Adam Łazarski, sekretarzem, p. Józef Nikiel, skarbnikiem. Do wydziału jako członkowie weszli pp: Bałuk, Karpiński, Nikiel Julian, Mikulski, Mysona, Kasprzycki i Dusza; jako zastępcy wydziałowych pp: Popper, Kaczmarczyk, Polak i Bieleń. Komisyę kontrolującą stanowią pp.: Karpiński i Karczmarczyk. Uchwalono następnie agitować 1) by muzycy zawodowi krakowscy na listę członków się zapisywali, 2) zwrócić się do wszystkich Stowarzyszeń, właścicieli sal, wynajmywanych do tańców, do nauczycieli tańców jakoteż do Publiczności, by na wszelkie, amatorskie przedstawienia, bale, raczyli się zwracać z zamawianiem muzyki do wspomnianego towarzystwa, przy ul. św. Tomasza l. 37 i by tym sposobem ludzi niepowołanych i niekwalifikowanych bojkotować.

Napad rabunkowy. Dnia 3 b. m. napadli jacyś nieznajomi sprawcy na przechodzącego plantami b. dozorcę więźniów J. Kozłowskiego i dotkliwie go pobili. Podczas bójki skradziono Kozłowskiemu złoty zegarek z łańcuszkiem, oraz pugilares z kwotą 18 koron.

Wczoraj wyśledziła policya sprawców śmiałego napadu w małżonkach Wincentym i Helenie Seeligerach i zamknęła ich w aresztach „pod telegrafem“.

Oszuści. Tadeusz Piętowski rzekomy rentier z Warszawy i Edward Szuwalski rzekomy urzędnik magistratu posprowadzali do swoich mieszkań meble wzięte na wypłat i po pewnym czasie sprzedawszy je handlarzom zbiegli. Szkoda wyrządzona przez oszustów wynosi 10.000 kor.

Kradzież 10.000 koron. Wczoraj aresztowała policya 21 letniego Józefa Repaczka znanego złodzieja i włóczęgę, pod zarzutem kradzieży 10.000 koron na szkodę kupca Grossa, którego przed kilku dniami okradziono w pociągu między Krakowem a Dębicą. U aresztowanego znaleziono 1000 kor. banknot.

Skład różnych materyi skonfiskowała wczoraj policya u 41 letniej Maryi Solonowej. Materye te, skradł syn jej Rudolf z pociągu w Bonarce i dał je swojej matce. Przemyślna kobiecina zaniosła cały tobół towaru do jednego z krawców z propozycyą kupna. Kradzież przewidział jenak kupujący, zawiadomił policyę i Solonową zamknięto w aresztach.

Ogień pokojowy. Wczoraj o godz. 9 wieczór zawezwano straż pożarną na ul. Szlak l. 36, gdzie w mieszkaniu p. Mazurkiewicza wybuchł ogień. Przed przybyciem straży ogień ugasili domownicy

Pogoda. Dnia 14-go marca termometr doszedł od — 1·5 do + 3·8 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 15 go marca o godzinie 7 mej rano stan barometru 748.9 mm., termometru — 1·9 C., wiatr wschodnio północno wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Nowe Koło Tow. Oświaty Ludowej. Piszą nam z Radłowa nad Dunajcem:

Na zgromadzeniu pod przewodnictwem dziekana X. Kmietowicza dnia 10 b. m. zawiązało się u nas Koło Towarzystwa Oświaty ludowej. W dniu tym wygłosił delegat Zarządu głównego T. O. L. Dr. Kaz. Lubecki z Krakowa odczyt o skarbach oświaty, który silne wrażenie wywarł na licznie zgromadzonej publiczności.

Po odczycie nastąpiło wpisywanie się do Towarzystwa nowych członków, których prelegent w imieniu Zarządu głównego T. O. L. do Towarzystwa przyjął. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu nowego Koła, w skład którego weszli:

X. dziekan Kmietowicz jako prezes, Dr Knauer, lekarz jako zastępca, Daniec, pocztmistrz jako sekretarz, Winiarski, nauczyciel jako zastępca, Kozicki, aptekarz jako skarbnik.

Nowozawiązanemu Kołu T. O. L., które już dzisiaj liczy 64 członków życzymy wytrwałości w podjętej pracy.

Odczyt Dra Kazimierza Maryana Morawskiego w Zakopanem Trzeci i ostatni z szeregu w tym sezonie odczyt, staraniem Koła Zakopiańskiego „Polskiego Związku Niewiast katolickich“ odbędzie się w niedzielę 17 b. m. Temat odczytu: „August Mocny i August III“. Młody prelegent tak już jest zaszczytnie znany z prac swoich na polu historycznem, że piękna sala tutejszego „Sokoła“ z pewnością w niedzielę szczelnie zapełnioną będzie.

Zgon zasłużonego kapłana. Piszą nam z Krościenka nad Dunajcem. Jakby grom z jasnego nieba spadła na nasze miasteczko wieść o nagłej śmierci ukochanego proboszcza X. Antoniego Łętkowskiego, okrywając serca nasze głęboką żałobą, przejmując szczerym żalem i smutkiem. Czem zmarły był dla parafii, trudno w słowach krótkich określić! Był on ojcem prawdziwym, oddanym całą duszą, a dowody swej życzliwości i miłości dawał swym parafianom na każdym kroku. Mieli oni w nim przyjaciela, który w krytycznem położeniu, odczuwając ciężką dolę, służył radą czy pomocą. Jako proboszcz położył niespożyte zasługi względem parafii, dość wspomnieć, że niestrudzonemi zabiegami, mimo przeszkód rozlicznych, zebrał około 120.000 kor. na budowę nowego kościoła. Wystawić Bogu godny przybytek, na miejsce ciasnej i chylącej się w ruiny świątyni Pańskiej, w którymby brzmiała chwała Bogu z dusz gości, skupiających się w Krościenku ze wszystkich dzielnic Polski na sezonowe wytchnienie, było marzeniem jego życia. Gdy przybył do nas z Żabna lat temu czternaście, z parafii, gdzie odrestaurował kościół, w który włożył swoje oszczędności, pracę i starania, za co mieszkańcy uczcili go dyplomem honorowego obywatela Żabna — zabrał się energicznie do zrealizowania swych planów. Lecz że każda myśl dobra znajduje zawsze wrogów i wichrzycieli, doświadczył tego na sobie X. Łętkowski. Obłuda a później wprost złość niektórych jednostek paraliżowały jego zamiary i pracę. Mnożyły się trudności, szły protesty i skargi pełne oszczerstw do władz, czyste jego serce zbyt się przejmowało temi przykrościami i nie mogąc znieść nadmiaru goryczy, pękło z bólu, zżarte niewdzięcznością... Straciliśmy więc ojca, przyjaciela, gorliwego duszpasterza, którego nie brakło nigdy w kościele, w szkole, która stanęła dzięki jego zabiegom, w stowarzyszeniach, na zebraniach — wszędzie był czynny, pełen zapału do każdej zbożnej sprawy, gdzie tylko chodziło o dobro wieczne czy doczesne. „Trupem padnę a nie cofnę się z powierzonego mi stanowiska i przyjętych obowiązków“ — odpowiadał przyjaciołom.

To też żal nieutulony towarzyszył jego trumnie, łzy boleści błyszczały w oczach parafian, gdy liczne grono kapłanów, przybyłych nawet z dalekich stron, by oddać ostatnią usługę swemu ulubieńcowi, gdy tłumy parafian i okolicznego ludu odprowadzały zmarłego na spoczynek wieczny. Już ciemna mogiła skryła jego zwłoki, straciliśmy go z oczu na ziemi na zawsze, lecz pamięć sympatycznej jego postaci — wspomnienie jego życia tak obfitego w poświęcenie dla nas, wdzięczność za podejmowane trudy około naszego dobra, duszy i ciała, pozostanie wśród osieroconych parafian po zgasłym proboszczu jako najdroższa spuścizna.

Cześć jego pamięci!

Jeden z parafian.

Teatr w Bochni. Z Bochni piszą nam: W sferze tutejszej inteligencyi zawiązało się teatralne kółko amatorskie, które postanowiło dać szereg przedstawień na miejscowe cele humanitarne. Reżyserem kółka jest p. komisarz Niewiadomski. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w niedzielę 17 marca. W sali kasynowej odegrają amatorzy Abrahamowicza „Mąż z grzeczności“.

Ku czci Z. Krasińskiego. Piszą nam z Drohowyża: Zakład hr. Skarbka w Drohowyżu oddając hołd należny wielkiemu poecie, filozofowi, wieszczowi narodu polskiego, Zygmuntowi Krasińskiemu, obchodził z tytułu tego 12 b. m. we wniosłą uroczystość jubileuszową. Nabożeństwo odprawił kapelan miejscowy X. Franciszek Lewandowski. Po skończeniu tegoż chór młodzieży odśpiewał przy akompaniamencie organów z przejęciem i ze siłą ducha „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojcze — Twoje dzieci“. Następnie podążyła młodzież zakładowa i przybyła na nabożeństwo publiczność do „sali zebrań“, gdzie się właśnie miał odbyć poranek ku czci Wieszcza.

Sala udekorowana zielenią i portretem poety, mile robiła wrażenie. Słowo wstępne wygłosił X. kapelan Lewandowski.

W gorących a podniosłych słowach określił mowca charakter Krasińskiego, tego wieszcza i nauczyciela narodu naszego, Jego ducha na wskróś chrześcijańskiego, wzywającego nas do wiary i miłości, do szlachetności i cnót społecznych, podniósł jego przeogromną miłość Ojczyzny i zakończył wezwaniem do pójścia za Jego głosem i wskazówkami.

P. Antoni Gogojewicz, nauczyciel w szkole zakładowej miał odczyt o dziełach Krasińskiego, przedewszystkiem o „Irydyonie“. Rzecz bardzo przystępnie opracowana, ogólnie wszystkim się podobała. Młodzież wiele z niego skorzystała. Następnie muzyka zakładowa odegrała pod batutą p. Salomona przepiękny „marsz“ Chopina i „Stabat mater“ Rossiniego.

Dwaj wychowankowie starsi oddeklamowali ze zrozumieniem i z życiem wiersz: „do moskali“ i urywek z „Przedświtu“.

Odśpiewaniem pieśni patryotycznych zakończono uroczystość.

Cały obchód swoim podniosłym nastrojem a także i treścią swoją nader dodatnio oddziałał na zebranych.

Należy się uznanie Zarządowi Zakładu i wszystkim występującym czynnie w uroczystości, która tak pokrzepiła serca polskie i ożywiła patryotyzm.

„Straceńcy“ na prowincyi. Wobec rozsiewanych złośliwie wersyi, jakoby protest p. Tad. Konczyńskiego — ogłoszony przed paru dniami w dziennikach — miał się odnosić do Teatru Artystycznego, zmuszony jestem oświadczyć, że teatr pozostający pod moją dyrekcyą nigdy i nigdzie „Straceńców“ nie wystawiał oraz, że żadnych w tym kierunku przygotowań ani starań nie czynił.

Autor „Straceńców“ padł niewątpliwie ofiarą jednej z rozlicznych „trupek“ pseudo-teatralnych, które bez koncesyi lub przy pomocy koncesyi wynajętej (!) włóczą się po Galicyi i bezkarnie parodyują utwory dramatyczne bez wiedzy autorów i kontroli opinii publicznej.

Przy okazyi uprzejmie proszę Szanowną Redakcyę o zanotowanie, że z krążącym po Galicyi teatrzykiem „Nowości“ nic nie mam wspólnego. Wyrazy poważania łączę

Dante Baranowski
dyrektor „Teatru Artystycznego“.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że p. Konczyński podniósł w dziennikach zarzut, jakoby jego „Straceńcy“ wystawiani byli bez jego wiedzy i woli po scenach prowincyonalnych.

Sprawa „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie. Piszą nam z Morawskiej Ostrawy: W dniu 11 bm. odbyła się w „Domu polskim“

konferencya celem obmyślenia środków ratunku „Domu polskiego“, któremu grozi sprzedaż przez publiczną licytacyę. Konferencyę zwołało Towarzystwo handlowo-przemysłowe, a wzięli w niej udział prezesi wszystkich towarzystw politycznych i oświatowych z tutejszego zagłębia, oraz polskie nauczycielstwo szkół kresowych.

Konferencyę zagaił prezes p. Antoni Kajor, witając posła Dra Wróbla, i dziękując mu za przybycie. Konferencya wybrała przewodniczącym Dra Wróbla; sekretarzował p. Słowik Jan, nauczyciel z Mor. Ostrawy.

Przewodniczący, który jest dyrektorem Towarzystwa budowy „Domu polskiego“, w dłuższem przemówieniu przedstawił smutne położenie „Domu polskiego“. Czeski browar akcyjny wystawił „Dom polski“ na publiczną licytacyę, gdyż dyrekcya „Domu polskiego“ nie była w stanie zapłacić zaległej raty. Mimo ofiar i subwencyi Towarzystwo Budowy Domu polskiego walczy od samego początku z niedoborem, dochody bowiem wynoszą 6.500 kor., rozchody zaś około 12.000 kor. rocznie. Dyrekcya budowy Domu polskiego, już od dwu lat czyni starania, by tę placówkę kresową przejęło Towarzystwo Szkoły Ludowej, które w „Domu polskim“ mieści polską szkołę im. M. Konopnickiej, a której grozi upadek i brak pomieszczenia w razie sprzedaży „Domu polskiego“. Towarzystwo Szkoły Ludowej ma przejąć „Dom polski“ w myśl uchwały zjazdu delegatów w Nowym Sączu w ubiegłym roku powziętej, zwleka jednak, żądając, by Towarzystwo budowy „Domu polskiego“ zaspokoiło dwie pretensye hipoteczne, Dra Knapczyka i Dra Glasera.

Dr Wróbel, aby uczynić temu żądaniu zadość, zobowiązał się zainicyować publiczną składkę na ten cel, wyrażając nadzieję, że w krótkim przeciągu czasu obie pretensye zaspokojone zostaną.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Woynarowski, Kajor, Gatnikiewicz, Dr Seidl, Serwatka i Włodek. Konferencya uchwaliła na wniosek p. Woynarowskiego urządzić w dniu 25 b. m. w sali Domu polskiego wiec obywatelski i zaprosić na niego Koło polskie w Wiedniu i Zarząd główny TSL. w Krakowie.

Z uznaniem podnieść należy starania posła Dra Wróbla, który się tą placówką gorliwie zajmuje, gdyż dzięki jego interwencyi i zapłaceniu przez niego 1000 kor. Czeskiemu browarowi (z czego 600 kor. uzbierane drogą składek) licytacya zostanie wstrzymana.

Rewizya w Częstochowie. W ubiegły poniedziałek o godz. 10 przedpoł. policmajster częstochowski, z dwoma komisarzami cyrkułowymi, kilku rewirowymi i kilkunastu strażnikami, z których kilku pozostało na straży na placu jasnogórkim, wkroczył do celi O. Piusa Przeździeckiego i w obecności przeora, O. Alfonsa i O. Romualda, zapytał O. Piusa, czy nie posiada on pewnego dokumentu z Rzymu; otrzymawszy odmowną odpowiedź, policmajster przystąpił najpierw do osobistej rewizyi O. Piusa i, nie znalazłszy nic podejrzanego, polecił komisarzom i rewirowym dokonać ścisłej rewizyi w celi, z której zabrano listy i książki.

Następnie policya dokonała rewizyi w akarbczyku przy zakrystyi i w samej zakrystyi, gdzie przyjmuje się pieniądze ofiarne.

Rewizya trwała do g. 5 popoł., poczem policya opuściła klasztor.

Ustawa o maryawitach. Jak donoszą z Petersburga, w komisyi pojednawczej obu Izb Dumy przyjęto ostatecznie tekst „ustawy o gminie wyznaniowej maryawitów“ w redakcyi Rady państwa. Tekst też wkrótce będzie sankcyonowany i stanie się prawem. Brzmi on, jak następuje:

1) Osobom, wyznającym naukę maryawicką, przysługuje prawo wyznawania bez przeszkód swojej nauki i wykonywania obrządków jej podług przyjętych przez nich zwyczajów i przepisów.

2) Maryawitom dozwala się: a) odprawiać w należących do nich świątyniach i domach modlitwy, nabożeństwa ogólne; b) budować za zezwoleniem gubernatora, w gub. zaś Królestwa Polskiego za zezwoleniem general-gubernatora warszawskiego, świątynie i domy modlitwy; c) urządzać osobne cmentarze z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych.

3) Obranym i utrzymywanym przez maryawitów na własny koszt osobom duchownym pozwala się odprawiać nabożeństwa, wygłaszać kazania i spełniać posługi religijne, lecz nie inaczej, jak po zatwierdzeniu tych osób w ich godności przez władze właściwe i po złożeniu przez nich ustanowionej przysięgi na wierność służby. Biskupów maryawickich zatwierdza w tej godności władza najwyższa, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, inne zaś osoby duchowne — gubernator miejscowy, w gub. zaś Królestwa Polskiego — general-gubernator warszawski.

4) Na osoby duchowne maryawitów rozciąga się moc p. I, art. 79 ustawy o powinności wojskowej.

5) Duchownym maryawickim przysługuje prawo otrzymywania książek paszportowych z miejscowych urzędów policyjnych, jak również od osób urzędowych, wymienionych w art. 82 ustawy o paszportach.

6) Prowadzenie metryk urodzin, ślubów i zgonów maryawitów wkłada się na ich osoby duchowne, przyczem w gub. Królestwa Polskiego stosują się postanowienia Kodeksu Cywilnego 1825 roku o aktach stanu cywilnego, w innych zaś miejscowościach Cesarstwa stosują się przepisy, ustanawiane przez ministra spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

7) Maryawitom przysługuje prawo zakładania gmin wyznaniowych na zasadzie osobnych dla każdej gminy statutów, zatwierdzanych przez gubernatora, w gub. zaś Królestwa Polskiego — przez general-gubernatora warszawskiego.

Powiatowa Kasa Oszczędności. Na wczorajszem posiedzeniu wydział wybrał dyrektorem Kasy w Krakowie Dra Antoniego Gaszyńskiego, dotychczasowego członka wydziału nadzorczego Kasy, adwokata i właściciela dóbr Karniów, zastępcą dyrektora wybrany p. Wacław Anczyc, właściciel drukarni.

Wiadomości kościelne.

Rekolekcye pp. Nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, odbędą się w dniach od niedzieli Palmowej do Wielkiego Czwartku, t. j. 31 marca do 4 kwietnia włącznie, w kaplicy przy kościele św. Barbary w Krakowie pod przewodnictwem X. H. Haducha T. J. Początek Rekolekcyi w Niedzielę Palmową o godzinie 7 wieczorem. Zakończenie w Wielki Czwartek rano.

Nekrologia.

Bolesław Wieniawa Długoszewski, urodzony w roku 1843, uczestnik powstania z r. 1863/4, inżynier cywilny, wiceprezydent galicyjskiej Izby inżynierskiej, członek grybowskiego wydziału Rady powiatowej, właściciel dóbr Bobowa, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 12 marca 1912 w Bobowej.

Zmarły należał do rzędu niezwykle pożytecznych i zacnych obywateli naszego kraju. Poza swoim zawodem inżyniera brał do ostatnich lat czynny udział w pracy społecznej. Żałobą okrywa prócz wdowy p. Józefy ze Strószkiewiczów, szwagrów: p. radcę Dworu Władysława Struszkiewicza i rejenta Michała Struszkiewicza, oraz dzieci: inżyniera Kazimierza Długoszowskiego, Dr Bolesława Długoszowskiego, p. Zofię Kubicką i p. Teofilę, zamężną za mecenasem Dr. Michalewskim.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „1812“.
Sobota. „Nerwowa awantura“, sztuka w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.
Niedziela popoł. „Kordyn“, poemat dramat. Jul. Słowackiego (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór „Nerwowa awantura“.
Poniedziałek. „1812“, sztuka w 4 akt. napisał M. Wileńczyk.
Wtorek. „Nerwowa awantura“.
Środa. „Ulubieniec kobiet“.
Czwartek. Nerwowa awantura“.
Piątek. „Straceńcy“.
Sobota. „Wielki człowiek do małych interesów“, kom. w 2 akt. Al. hr. Fredry.
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. W. Lasoty. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „1812“.
Poniedziałek popoł. „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
Poniedziałek wieczór. „Legion“.

Skandaliczny proces.

Lwów, dnia 13 marca.

Od dwóch lat toczył się proces w tut. sądzie karnym, który wreszcie dziś dobiegł końca, pożądanego już od dawna przez nasze społeczeństwo, celem położenia kresu wybrykom niemoralnym pewnych jednostek. Okazało się, że siedliskiem szerzenia niemoralności obok jawnych i tajnych domów rozpusty, była redakcya tut. brukowego pisemka p. t. „Gazeta Codzienna“, wychodząca zaledwie trzy razy w tygodniu, a wydawana przez niejakiego Feliksa Thumena. Gdy orgie, uprawiane w tej redakcyi, nabrały wielkiego rozgłosu w mieście, bo publicznie je napiętnował ks. Laziński, zajęła się niemi policya, w następstwie czego prokuratorya państwa oskarżyła Thumena o szereg czynów niemoralnych, jakich dopuszczał się na swym personalu żeńskim, zajętym w jego administracyi.

Przekroczenie to uzasadnia akt oskarżenia tak: „Od r. 1908 do połowy roku 1910 było wiele dziewcząt zajętych w redakcyi i administracyi „Gazety Codziennej“. Przyjmował je i oddalał obwiniony i jego poleceniom i rozkazom musiały one być zawsze posłuszne. Stanowiska tego wobec nich nadużywał obwiniony i zachowywał się wobec nich zawsze cynicznie i nieprzyzwoicie, stawiał im niemoralne propozycye“. Tu przytacza akt oskarżenia bardzo drastyczne momenty, poczem pisze: „Tak postępował obwiniony, mający rzekomo na celu tępienie niemoralności“.

Dziś więc odbywała się z rzędu już czwarta rozprawa przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył radca Wiśniewski. Thumen odpowiadał nietylko za czyny niemoralne, lecz także za szantaż i niebezpieczne pogróżki, których dopuścił się na radcy sądu Koerberze, na Towarzystwie dziennikarzy polskich, oraz na redakcyi „Dziennika Polskiego“, „Gazety lwowskiej“ i „Wieku Nowego“. Oskarżenie wnosł prokurator Dr Socha, a oskarżonego bronili Dr Horowitz i Dr Korytko.

Przez salę przesunął się długi szereg świadków, tak mężczyzn jak i kobiet, słuchanych częściowo przy drzwiach zamkniętych na tajnej rozprawie. Zeznania ich były wprost zastraszające o wybrykach oskarżonego, jakie miały miejsce — na żal — w redakcyi, a które na trybunale wywoływały odrazę i obrzydzenie. — Również słuchani redaktorowie pp. Milski, Rolle Laskownicki, Brandowski, Szenderowicz i Sokołowski z naciskiem zaznaczyli, że „Gazeta Codzienna“, opisująca orgie po lupanarach i nocne życie po publicznych lokalach, sieje demoralizacyę wśród młodzieży uczącej się, która tanim kosztem, bo za 2 hal., kupuje egzemplarz i wyczytuje różnego rodzaju skandale.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Feliksa Thumena na dwa miesiące ścisłego aresztu za czyny niemoralne, a uwolnił go zaś za pogróżki, wskutek czego prokurator Dr Socha zgłosił zażalenie nieważności.

Obecnie sędzia Słowikowski prowadzi nowe śledztwo przeciw p. Thumenowi o szantaż i wymuszenie, popełnione na właścicielu „Casino de Paris“ panu Moszkowiczu.

Z Rady państwa.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos min. obrony krajowej Georgi i podniósł na wstępie konieczność przeprowadzenia reformy wojskowej ze względu na niezbędne uzupełnienie sił zbrojnych monarchii. Od pogotowia wojskowego zawisł los państwa a więc i dobro jego obywateli. Jak się pokazuje z załączonych do ustawy motywów, organizacya sił zbrojnych Austro-Węgier pozostaje w tyle w porównaniu z innemi państwami Europy. Wprawdzie naszej armii nie brak wykształcenia i bitności, ale nie wyzyskano u nas dostatecznie stosunku, w jakim każdy obywatel powołany jest ponosić ciężary wojskowe, które są mniejsze w Austro-Węgrzech, niż gdzieindziej. Wydatki na siłę zbrojną nie są nieproduktywne, bo powracają one zawsze na rzecz rodzimego gospodarstwa.

Minister omawiał dalej obecne przedłożenie ze stanowiska wojskowego, socyalnego i finansowego i przyszedł w rezultacie do wniosku, że bez znacznego podwyższenia kontyngentu rekruta, armia poprostu istnieć nie może. Dlatego też trzeba przedłożenie jaknajprędzej załatwić.

P. Okuniewski wywodzi żale Rusinów i oświadcza, że będą głosowali przeciw przedłożeniu.

P. Schraffl zapowiada, że stronnictwo chrześcijańsko-socyalne będzie głosowało za przedłożeniem, domaga się jednak większych ulg dla ludności i jest przeciwne prowizoryum.

Soc. dem. poseł Leutner w blisko czterogodzinnem przemówieniu krytykował przedłożenie, jako przystosowane jedynie do potrzeb burżuazyi.

Po tem przemówieniu dyskusyę przerwano a prezydent wspomniał o zamachu na króla włoskiego i zawiadomił Izbę, że wysłano z tej okazyi telegram gratulacyjny. Dalej minister Heynold odpowiadał na interpelacyę p. Kostia Lewickiego w sprawie rzekomych ograniczeń swobody ruchów galicyjskich robotników sezonowych, zaznaczając, że namiestnik Galicyi zarządził, co potrzeba, aby władze tamtejsze jaknajżyczliwiej załatwiały prośby robotników o wydawanie im dokumentów podróży. Zresztą władze te nigdy nie ograniczały możności zarobkowej galicyjskich robotników sezonowych.

Pp. Daszyński i Eug. Lewicki wnieśli interpelacyę z powodu katastrofy kolejowej w Trzebini.

Dzisiejsze posiedzenie

Wiedeń. (T. B) W dalszej dyskusyi nad przedłożeniem wojsk. pos. Jerzabek (chrześc.-soc.) oświadczył, że ustanowienie 2 letniej służby wojsk. jest wypełnieniem długo żywionego życzenia ludności. Jednakże udogodnienia związane są z tak wielu ograniczeniami, że przynajmniej w pierwszych latach nie wiele się zmieni w dotychczasowych stosunkach służby wojsk.

Następnie przemawiał p. Sesardic. (Chorwat), poczem Izbę odroczono do wtorku.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Głosu Narodu“ dowiaduje się, że na wtorek zostało zwołane posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła Polskiego, celem przedyskutowania bieżących kwestyi. Plenarne posiedzenie Koła zwołane zostało na środę o godz. 5 popoł. Zwołano je tak późno dlatego, że przedtem poszczególne grupy chcą się wzajemnie porozumieć w różnych sprawach.

Od jutra aż do wtorku nie będzie Izba obradowała. To też wielu posłów wyjeżdża do domu. Preses Dr Leo dzisiaj lub jutro rano uda się do Krakowa, a do Wiednia powróci we wtorek.

Koło polskie po klęsce.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Koła polskiego, które było zwołane na dzień wczorajszy a następnie odłożone na dzisiaj, znowu odwołano. W kołach poselskich panuje przekonanie, że Koła polskiego nie zwołuje się dlatego, ponieważ prezydyum Koła obawia się rekryminacyi z powodu niepomyślnego wyniku głosowania środowego w Izbie. Wczoraj obradowała jedynie komisya parlamentarna Koła, która załatwiała sprawy bieżące i głównie zastanawiała się nad oporem Związku narod.-niemieckiego przeciw przekazaniu noweli kanałowej do Izby bez pierwszego czytania.

Prezes Dr Leo konferował dzisiaj z prezesem związku narodowo niemieckiego Gustawem Grossem nad losami ustawy o budowie dróg wodnych.

Dr Gross zapewnił, że wiadomości dziennikarskie, jakoby w związku panował antypolski nastrój, są bezpodstawne. Dr Gross zapewnił, że związek niemiecki nie jest wrogiem postulatów Koła. Wobec tego toczyć się będą dalsze rokowania, by umożliwić ułożenie takiego porządku dziennego dla Izby, któryby obejmował przekazanie noweli kanałowej do komisyi jeszcze przed feryami wielkanocnemi.

Dla Koła polskiego nastrecza się dobra sposobność wykorzystania sytuacyi parlamentarnej. We środę lub czwartek przyjdzie pod głosowanie nagły wniosek posła młodoczeskiego Koernera zarzucający ministrowi sprawiedliwości forytowanie sędziów niemieckich kosztem czeskich i żądający dla tych ostatnich państwowego odszkodowania. Zarówno Niemcy jak i Czesi zabiegają o głosy Koła polskiego. Związek narod.-niemiecki spodziewa się pozyskać Polaków, by głosowali przeciw nagłości. Gdyby bowiem nagłość wniosku Koernera uchwalono, to pozycya ministra Hochenburgera, męża zaufania Niemców w gabinecie, byłaby zachwiana. Jeżeli polityka Koła będzie teraz ostrożną i przezorną, to uda się jej w tych pertraktacyach pozyskać większość dla noweli kanałowej.

Sprawy austro-węgierskie.

O ustawę kanałową.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbył prezes ministrów Stuergkh konferencyę z prezesem Koła polskiego w sprawie noweli do ustawy wodnej.

Równocześnie toczą się rokowania między przywódcami polskimi, czeskimi i niemieckimi, aby nowela mogła wejść pod obrady jeszcze przed Wielkanocą.

O ruski uniwersytet.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj udali się przywódcy ruscy Dr Lewicki, Dr Okuniewski i Kolessa do ministra oświaty i odbyli z nim konferencyę w sprawie uniwersytetu ruskiego.

O ochronę wychodźców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ankieta, która w tych dniach obradowała w ministerstwie galicyjskiem nad sprawami emigracyjnemi, uchwaliła:

1) domagać się jednej jedynej ustawy dla wszystkich emigrantów,

2) zaprowadzenia legitymacyj dla wychodźców,

3) pomnożenia w konsulatach austro-węgierskich krajów, dokąd emigracye się skierowuje, ilości konsulów, władających językami ojczystymi emigrantów,

4) zaprowadzenia odpowiedzialności agentów emigracyjnych za zobowiązania pracodawców i

5) utworzenie państwowego urzędu wychodźczego.

Osobna ustawa emigracyjna dla wychodźtwa sezonowego nie przyjdzie do skutku — według opinii uczestników ankiety — a to ze względu na Niemcy.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. (Tel. wł.) „Samostatnost“ powtarza wiadomość „Prawa lidu“, jakoby istniał zamiar ewentualnego naruszenia ustaw ugodowych paragrafem 14. Powiada, że rząd się z tym zamiarem nosi, a tylko jeszcze namiestnik, ks. Thun, się sprzeciwia. W tym samym dzienniku jednak pos. Körner i Sviha zapewniają, że akcya ugodowa stoi bardzo dobrze.

Zamęt węgierski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr Khuen Hedervary przyjętym zostanie na audyencyi u cesarza przy końcu przyszłego tygodnia. Przedtem zjawią się na posłuchaniu u cesarza przywódcy opozycyi, a jutro hr. Andrassy, Koloman Szell i przywódca katolickiej partyi ludowej Aledar hr. Zichy.

Po zamachu na króla włoskiego.

Rzym. „Trybuna“ w wydaniu nocnem donosi, że ze śledztwa wynika, iż Dalba od kilku dni ćwiczył się z kilku swymi przyjaciółmi w strzelaniu do tarczy.

Major Lang został wczoraj wieczorem zoperowany, wyjęto kulę i stan Langa po operacyi był zadowalniający.

Z wszystkich miast państwa nadchodzą wiadomości o ogromnych manifestacyach ludności z okazyi szczęśliwego uratowania króla. Do Kwirynału ciągle nadchodzą depesze gratulacyjne.

Żałuje swego czynu.

Rzym. (T. B.) Dalba został w nocy przewieziony z aresztów policyjnych do więzienia Regina Coeli. Oświadczył on dyrektorowi więzienia, że żałuje swego czynu i wybuchł płaczem. Odmawia przyjmowania pokarmów. Major Lang noc spędził dobrze.

Owacya dla Austryi.

Rzym. (Tel. wł.) Serdeczna depesza gratulacyjna cesarza austryackiego dla króla włoskiego wywarła na ludności bardzo silne wrażenie.

Urządzono też po raz pierwszy od wielu lat przed ambasadą austryacką wielką manifestacyę.

Rosya atakuje Turcyę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołała tu depesza z Petersburga podana przez „N. W. Tagblatt“. Donosi ona, że ambasador Czarikow otrzymał dymisyę dlatego, że sam napisał artykuł atakujący bardzo ostro Sazonowa, który następnie został wydrukowany w „Nowoje Wremia“. W dwa dni po tym artykule musiał ustąpić.

Okazało się, że Czarikow razem z młodoturkami starał się przeszkadzać akcyi pokojowej Sazonowa. Dlatego też ten doprowadził do jego dymisyi.

W Rzymie i Petersburgu rozważana jest obecnie możliwość czynnej interwencyi Rosyi przeciw Turcyi.

„Tribuna“, wychodząca w Rzymie, w artykule inspirowanym zachęca Rosyę, — aby podjęła atak zbrojny na Turcyę i w ten sposób przyszła w pomoc Włochom.

W Petersburgu sądzą, że obwarowanie Dardanellów przez zamknięcie minami itp. zadała dotkliwe straty handlowi rosyjskiemu. Rosya powinna więc zmusić Turcyę do skapitulowania wobec Włoch. Flota rosyjska w chwili, kiedy Włosi zaatakują Dardanelle, powinno rozpocząć atak na Bosfor.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 marca

Min. Długosz w Krakowie.

Wiedeń (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w poniedziałek będzie bawił w Krakowie minister Długosz.

Zgon profesora.

Lwów. (T. B) Prof. politechniki Seweryn Widt zmarł wczoraj w Davos.

Z wojny włosko-tureckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach delegatów panuje przekonanie, że flota włoska nie będzie bombardowała Saloniki.

Prezes delegacyi austr. Dobernigg zwrócił się w tej sprawie do hr. Stuergkha z zapytaniem. Hr. Stuergkh po zasięgnięciu informacyi w min. spraw zagranicznych oświadczył, że rządowi austro-węg. nie wiadomo, by Włochy zamierzały bombardować wybrzeża tureckie w Europie.

Bezrobocie w Niemczech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zaznaczają, że bezrobocie węglowe w Niemczech zaczyna słabnąć.

Zaburzenia strajkowe.

Wattenscheid. (Westfalia). (B. Wolfa). W Sewinghausen strajkujący atakowali pracujących, wskutek czego żandarmerya wystąpiła. Do żandarma Clemensa dano kilka strzałów, przyczem jeden trafił go w twarz, drugi w ucho a trzeci przebił hełm. Żandarm zrobił użytek z broni i zastrzelił 2 atakujących go.

Groźba bezrobocia w Ameryce.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Ze względu na odmowę właścicieli kopalni, co do żądania górników o ośmiogodzinny dzień pracy, sytuacya w okręgach górniczych jest krytyczna. Spodziewany jest wybuch bezrobocia z dniem 1 kwietnia. Wszelkie usiłowania pośrednictwa nie wydały dotychczas wyniku pożądanego.

Mowa Kokowcewa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W odpowiedzi na wywody kilku mówców opozycyjnych w Dumie, oświadczył prezydent gabinetu Kokowcew, między innemi, że z gruntu fałszywem jest twierdzenie, jakoby rząd ograniczał siłę twórczą narodową i demoralizował jego duszę. Gdyby rząd ograniczał twórczość narodu, to budżet państwa nie przekraczałby 3 miliardów rubli i nie wykazywałby rocznego wzrostu dochodów o wiele milionów. Naród rosyjski oddaje się pod przewodnictwo tego, za którym każe mu iść jego przeznaczenie historyczne.

Droga, którą opozycya chciała prowadzić naród, szła „via“ Wyborg do przymusowego wywłaszczenia własności ziemskiej. Naród rosyjski nie poszedł tą drogą, ponieważ wie, iż ma przywódcę, który go prowadzi przez całą historyę Rosyi. W przededniu jubileuszu wojny wyzwolenia z roku 1812 i 300 letn. rządów domu Romanowów opozycyi nie wolno przemawiać imieniem narodu rosyjskiego, gdyż nie ma do tego żadnego pełnomocnictwa. Naród rosyjski pójdzie za carem Rosyi, który go poprowadzi do pracy, porządku i sławy. (Burzliwe oklaski).

Samobójstwo złoczyńcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem policya usiłowała zaaresztować znanego tu złoczyńcę Rudolfa Pelikana, kilkakrotnie karanego za włamania. Pelikan dobył rewolweru i strzelał do ajentów, raniąc jednego z nich. Następnie popełnił samobójstwo.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Odnośnie do zamieszczonego w kronice „Głosu Narodu“ z dnia 14 bm. komunikatu „Cechu pokostników i lakierników“ upraszam Szanowną Redakcyę w imię prawdy o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze swego pisma następującego sprostowania: Będąc przejęty równą troskliwością o dobro P. T. Publiczności i pp. Budowniczych, jak Cech pokostników i lakierników prostuję w odpowiedzi na złośliwy i niegodny rzetelnej konkurencyi komunikat pp. Buczyńskiego i Orleckiego, iż od dwóch lat jestem w posiadaniu karty przemysłowej na wykonywanie pokostnictwa i malarstwa pokojowego i ku utrapieniu wymienionych panów mam nadal prawo wykonywania dotyczących przemysłów, z którego dzięki poparciu P. T. Publiczności, mającej w tych rzeczach wyrobiony gust, w całej pełni korzystać będę.

Do oceny swoich kwalifikacyi zawodowych panowie ci nie są kompetentni, gdyż zdobyłem je wieloletnią pracą zagranicą, tudzież w szkole malarskiej w Zurychu, a z wzorów moich, wystawionych, przezemnie na wystawie budowlanej Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego, sztuki pokostniczej snadnie uczyć się mogą. Świadectwo moralności wystawiło mi Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, jako byłemu swemu stypendyście.

Z poważaniem *Kazimierz Mikulski.*

Ul. św. Krzyża 23.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1259.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki Hommary Tuńczyk Łosoś wędzony i marynow. Śledzie marynow. bałtyckie ZWIJANE Tilety w galarecie i Piklingi zawsze świeże poleca

Wojciech Olszewski

Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Szczepki owocowe

w Zakładzie sadowniczym powiatowym w Limanowej

odznaczają się wytrzymałością i przyjmują się w najmniej pomyślnych warunkach gleby i klimatu.

Przy większych zamówieniach znaczne opusty. — Cenniki na żądanie opłatnie i darmo. 301 11 7

W Zakładzie sadowniczym

„GLINKA"

(własność krakowskiego Tow ogrodniczego) subwencyonowanym przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa i Wys. Wydział krajowy nabywać można

doborowe drzewa i krzewy owocowe

Instytucye sadownictwo popierające otrzymują znaczne opusty od cen katalogowych. Cenniki darmo i opłatnie.

Kupię kamienicę

2—3 piętrową, ile możności wolną od podatku. Zgłoszenia listowne pod „O. S. J." Kraków, poste-restante, tylko za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 412 3 1

Poszukuje się

od 1 lipca 2 mieszkań w jednym domu blizko plant: 6 pokoi na parterze lub I. p. i 3 pokoje. Oferty poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 441 2 1

Leśniczy

(Polak) w sile wieku, z egzaminem państw. i długoletnią praktyką w większych skarbach, żonaty, jedno dziecko, pragnie zmienić posadę od 1 kwietnia lub 1 maja b. r. Zgłoszenia pod Helena Kulczycka, Kraków Groble, ul. Tarłowskiego 3. 440 2 1

Służący

młody, żonaty, z dobremi poleceniami, poszukuje posady na ordynaryi lub po kawalersku. STASZEWSKI, Kraków, Rynek, szara kamienica. 443 1

Dr. F. Niemczewski i Ska

Wapiennik i kamieniołomy „TRZEBINIA". Spółka z ogr. odpow. w Krakowie.

Niniejszem zawiadamiamy uprzejmie, że wyłączną sprzedaż wapna skalistego na Kraków, z wapienników naszych w Trzebini, oddaliśmy firmie S. Haas i T. Silberberg w Krakowie, która podejmuje się także gaszenia wapna do dołów na budowach jak i dostawy skrzyniami. 437 3 1

Do sprzedania Willa

drewniana o kilku pokojach w górskiej okolicy 10 minut piechotą od kolei. Wiadomość: Biuro „REKLAMA" Kraków, Krowoderska 15. 385 10 8

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
w Krakowie ul. Grodzka l. 18

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.
Ważny od 1 października 191. r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

												Stacya												
12.45	3.54	5.28	6.52	9.23	1.57	2.30	6.10	6.45	9.55	10.30	odj.	Kraków	przyj.	3.09	5.42	6.10	7.20	9.40	11.59	2.45	4.52	8.11	9.5-	11.47
1.30	4.41	6.32	7.37	10.32	3.02	3.14	7.16	7.47	10.43	11.20	przyj.	Trzebinia	odj.	2.30	4.58	5.25	6.22	8.32	10.59	2.05	3.47	7.32	8.53	11.05
—	6.26	7.48	—	11.57	—	5.04	—	9.30	11.55	—	„	Granica	„	—	—	—	—	6.28	9.24	—	2.14	6.05	6.05	9.32
—	—	7.46	—	12.20	—	5.07	—	9.04	—	—	„	Mysłowice	„	—	—	—	—	—	9.37		1.54	6.12	6.12	9.48
4.50	6.03	9.37	9.37	1.50	5.50	4.45	—	10.32	—	—	„	Bielsk	„	11.23	—	—	—	6.10	7.41	12.10	1.20	6.05	6.47	8.38
5.20	8.27	11.41	11.41	3.39	9.55	6.37	—	12.58	—	—	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	10.33	—	—	—	—	5.49	11.02	9.30	4.32	3.40	7.16
5.54	9.36	3.02	12.56	5.38	11.30	7.38	—	2.25	—	—	„	Ołomuniec (gł. dw.)	„	10.22	12.02	12.02	—	12.02	4.08	9.48	8.10	2.43	1.18	5.58
9.26	11.23	4.00	4.00	7.18	§ 5.16	10.14	—	6.18	6.18	6.18	„	Berno	„	6.28	—	10.43	—	10.43	§ 11.08	8.15	5.43	§ 11.30	11.24	4.09
8.10	12.42	7.38	3.20	9.55	5.02	9.55	—	6.48	6.20	7.09	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	7.45	9.10	9.55	—	6.30	10.40	7.40	—	12.05	8.04	3.35

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Zarząd HOTELU CENTRALNEGO

W KRAKOWIE

zawiadamia P. T. Publiczność, że z powodu burzenia gmachu **zamyka hotel z dniem 20 b. m.**

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA

Józefa Goreckiego

przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1 WYROB SIATEK żelaznych, ślimakowych tkanych i falistych dla ogrodzeń i t p wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkownia drutu.



2 WYROB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali klinik i t. p. urządzeń.

219 0 5

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi w żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla fabryki L. 277, dla Magazynu L. 2048
Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rzącą i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego i jak polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalno lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

140 100 1

JANA KASPROWICZA

wydanie zbiorowe

DZIEŁ POETYCKICH

obejmujące wszystkie drukowane utwory poety, ukazało się w handlu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Objętości 6 tomów (120 arkuszy druku) za cenę K. 30.
Całość oprawiona w płótno o 10, a w półskórek o 15 koron drożej.

TREŚĆ
Tom I. OBRAZY I OPOWIADANIA
Tom II. OBRAZY DRAMATYCZNE.
Tom III i IV — LIRYKI.
Tom V. MIŁOŚĆ
Tom VI. GINĄCEMU ŚWIATU

Prócz wydania zwykłego w przygotowaniu jest pewna, ściśle ograniczona ilość egzemplarzy na papierze czerpanym. Egzemplarze te będą numerowane w maszynie, opatrzone podpisem właściciela, portretem autora, oraz jego podpisem

Cena takiego egzemplarza 100 K. w oprawie skórzanej 125 K

Przedpłata otwarta — nabywać można za uiszczeniem z góry całej należytości wprost u wydawcy

Jako dopełnienie kompletu Kasprowicza polecamy tegoż autora zbiorek nowych poezyi p. t. „CHWILE", 8-ka, str. 152, Lwów Warszawa 1911 — Cena K. 3.60. w oprawie płóciennej o 2 kor. w półskórek o 3 K drożej.

Równocześnie ukazały się tegoż autora tłumaczenia z poetów angielskich p. t.

Arcydzieła europejskiej poezji dramatycznej

Tom I MAETERLINCK: Siostra Beatryks D'ANNUNZIO: Franczeska z Rimini MARLOWE: Tragiczne dzieje doktora Fausta. SHELLEY: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydziec król

Tom II: SHELLEY: Rodzina Cencich, BROWNING: Pippa przechodzi, Na balkonie YEATS: Księżniczka Kasia. SWINEBURNE: Atalanta w Kalydonie

Cena zniżona po 8 koron za jeden tom, w oprawie 10 K.

Tom III: AJSCHYLOS: Dzieje Orestesa Prometeusz skowany Persowie Siedmiu przeciw Tebom Błagalnice

Cena zniżona tomu III K. 6, w oprawie kor 8

Dzieła poetyckie i tłumaczenia razem, ewentualnie każde osobno oddajemy za nadesłaniem zamówienia i podaniem nazwiska, godności i dokładnego adresu na płatę miesięcznie stosownie do umowy! Zwracamy uwagę na nasze ilustrowane katalogi!

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE
we Lwowie, Zimorowicza 15. 1899 5 5

MAKATY BUCZACKIE
poleca **BAZAR KRAJOWY**

Kraków ul. Szewska 24. — **Lwów ul. Akademicka 14.**

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 1.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Familien & Moden Zeitung für Österreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie **Rakowiecka l. 7**

(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

KONKURS na posadę ORGANISTY

w Zawoi (ad Maków)

Podania należycie udokumentowane należy wnosić najpóźniej do 1 kwietnia. 432 3 2



Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, 8. marca 1912.

L. 125294/1911
B. h.

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie muru granicznego na gruntach pofortecznych obok ulicy Zwierzynieckiej. Wadyum wynosi 250 K Oferty pisemne opatrzone marką stemplową na 1 koronę w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 18. marca 1912 do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem Oddział B., gdzie można przejrzeć plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów. — 428 2 2

Prezydent miasta: w. z. Szarski.

Szczęśliwe zamążpójście

majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h, gdzie nie ma zamawiać w Admin „Małżeństwa" Lwów Wronowska 8 drzwi 12 i nadesłać 15 hal. markami. 2 14 6

! Pożyczki !

z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filio Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rákóczi-ut 71.

Objaśnienia gratis i franko 244 8 6

Praktykanta

na naukę techniki dentystycznej przyjmie Zakład dentystyczny Dra W. Wernikowskiego, Rynek 6. 418

Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku

Płócien i web mego własnego wyrobu

na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym, itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — — Upraszam adresować tylko: —

Mieczysław Gonet

Ost. poczta loco Galicya **w Korczynie**

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenia jakimkolwiek datkiem Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Nanzka Szewska l. 5, u Fr. Zapetha Sienna l. 12, u Sperna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

Imieniem Spółki komandytowej właściciell „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35